

Usługi CAPAP oraz Geoportal 3D – pierwsze wrażenie

Do dogłębnej poprawy

Zaprezentowane w połowie listopada usługi CAPAP oraz Geoportal 3D bez wątpienia zwiększą popularność danych PZGiK w społeczeństwie. I choć pomysł na te serwisy jest dobry, to wykonanie pozostawia wiele do życzenia.

Jerzy Królikowski

Oba rozwiązania miały swoją premierę dokładnie wtedy, gdy należało formalnie zamknąć unijny projekt Centrum Analiz Przestrzennych Administracji Publicznej (CAPAP), w ramach którego je zbudowano. Można się zatem domyślać, że gorączkowe prace nad dostosowaniem tych serwisów do potrzeb użytkowników trwały do ostatniej chwili. Testując te portale, widzimy to bardzo wyraźnie.

• Geoportal 3D: lewitacja w starej technologii

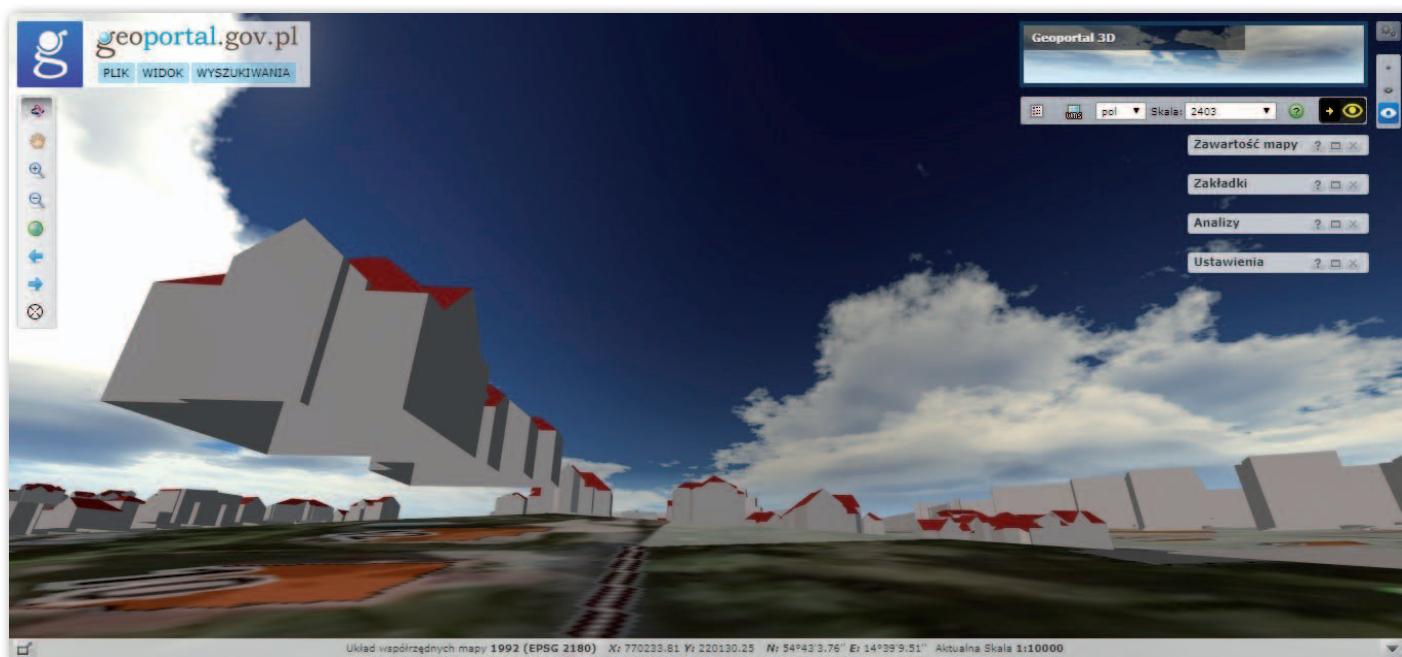
Wbrew pozorom moduł ten wcale nie jest nowy. Testowa wersja została udośćniona wybranym użytkownikom już 3 lata temu. Z wypowiedzi osób, które z niej korzystały, wynika, że od tego czasu w serwisie nie wprowadzono więk-

szych zmian. A przecież ostatnie 3 lata upłynęły pod znakiem niesamowitego rozwoju technologii do publikacji danych 3D w internecie!

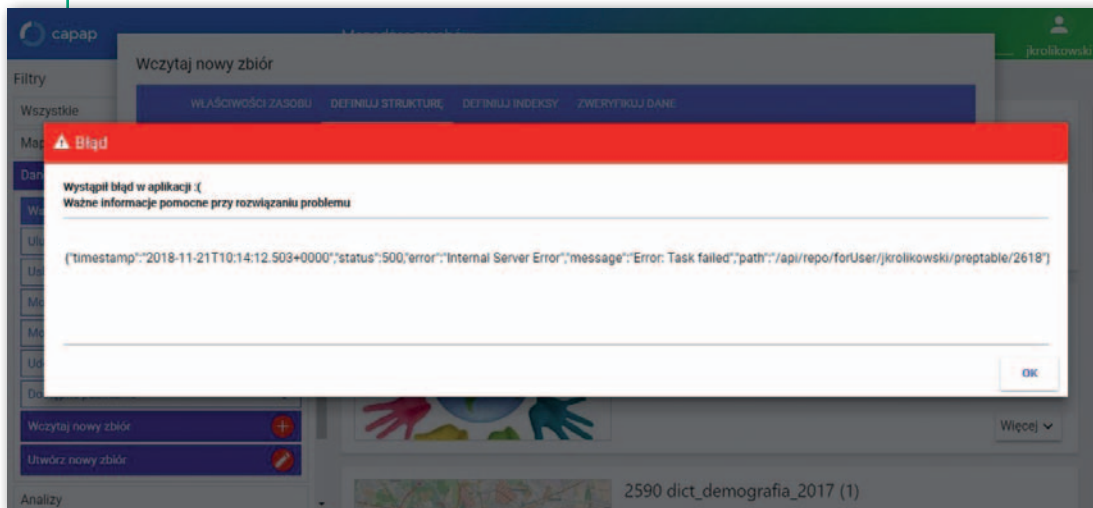
Żeby się o tym przekonać, wystarczy porównać Geoportal 3D z uruchomionym mniej więcej w tym samym czasie serwisem mapowym Poznania (sip.geopoz.pl, więcej na s. 40), który korzysta z nowoczesnej technologii Cesium. Pierwsza przewaga poznańskiego rozwiązania polega na tym, że... działa, i to całkiem płynnie, mimo ogromnego rozmiaru serwowanych danych. Tymczasem doświadczenie moje i czytelników Geoforum.pl pokazuje, że Geoportal 3D często w ogóle nie chce się uruchomić, przy czym nie zależy to od parametrów komputera, systemu operacyjnego czy przeglądarki internetowej. Gdy wreszcie udało mi się go włączyć, to na słabszym komputerze działał nieznośnie wolno. Po przejściu na mocniejszą jednostkę praca stała już wprawdzie płynna, ale był

w tym pewien haczyk. Otóż dane 3D prezentowane są tu tylko dla prostokątnej sceny o ograniczonej powierzchni (jej rozmiar może być edytowany przez użytkownika). Z kolei w poznańskim serwisie dane ładowane są dla całego bieżącego widoku. Serwis stolicy Wielkopolski wyróżnia także to, że jest dostosowany do pracy na tabletach i smartfonach. To ważna zaleta, bo urządzenia mobilne generują dziś już około połowy ruchu internetowego.

Mankamentem Geoportalu 3D jest również skromna zawartość. Na razie znajdziemy w nim wyłącznie modele 3D zabudowy opracowane w ramach projektu CAPAP. Pytanie, dlaczego nie można go było wzbogacić o dane z lotniczego skanowania laserowego? Są one przecież gotowe już dla całego kraju i z pewnością wzbudzałyby spore zainteresowanie. Zresztą publikację tego zbioru w Geoportalu 3D przy okazji różnych konferencji zapowiadał sam GUGiK. Poznański ser-



Lewitujące modele budynków w okolicach Przemyśla



Niezrozumiały komunikat wyświetlający się podczas próby wgrania pliku SHP do usługi CAPAP

wis pokazuje, że jest to jak najbardziej wykonalne.

Jeśli chodzi o modele 3D zabudowy, to o ich mocnych i słabych stronach pisaliśmy już w GEODECIE 10/2018. Tu wspomnijmy jedynie o niedopracowanej wizualizacji tych danych, czego przykładem są budynki, które w pewnych miejscach albo lewitują, albo są zanurzone w numerycznym modelu terenu.

W Geoportalu 3D razi także skromny zestaw narzędzi do pracy z danymi. Obecnie pozwalają one jedynie na: włączanie warstw, przejście do wybranych miast (funkcja „Zakładki przestrzenne”) czy dobranie koloru tła. Uwagę przyciąga zakładka „Analizy”, ale znajdziemy tam wyłącznie opcję włączania mgły oraz cienia rzucanego przez zabudowę o określonej porze dnia i roku. Znow można się tu odwołać do wcześniejszych deklaracji GUGiK, który zapowiadał większe bogactwo narzędzi. Dlaczego brakuje tak prostej funkcji jak choćby identyfikacja obiektu?

Podsumowując: o ile Geoportal 3D w ogóle nam się uruchomi, to wielu internautów nie znajdzie w nim nic, czego nie ma na Mapach Google.

• CAPAP: pomocy!

Zacznijmy od pochwał. Usługi CAPAP to rozwiązanie innowacyjne w skali światowej, a pomysł jest absolutnie godny pochwały. W zamierzeniu GUGiK serwis ten ma udostępniać intuicyjne narzędzia, które w środowisku przeglądarki internetowej pozwalają: załadować własne zbiory danych przestrzennych (w tym dokonać ich geokodowania), przeprowadzać na nich podstawowe analizy przestrzenne, edytować styl wyświetlania, opracować mapę tematyczną (np. kartogram czy tzw. mapę ciepła), a także udostępnić ją w internecie wraz z szerokim zestawem interaktywnych narzędzi (w tym do zglą-

szania uwag czy nanoszenia własnych obiektów). Potencjalnie usługi CAPAP są więc świetnym narzędziem dla mniejszych instytucji oraz obywateli. Powinny pozwalać samodzielnie publikować własne dane przestrzenne bez konieczności inwestowania w sprzęt, oprogramowanie, dane czy ekspertów.

Tyle teoria, bo praktyka wygląda mniej różowo. I nie chodzi wcale o kwestie szczegółowe, np. dobór narzędzi do analizy czy wizualizacji danych. W tym zakresie zapewne każdy użytkownik mógłby stwierdzić, że czegoś mu tu bardzo brakuje. Generalnie uważam, że możliwości serwisu są wystarczające, a jeśli ktoś odczuwa głód funkcji, powinien sięgnąć choćby po QGIS.

Niestety, wady CAPAP-u mają charakter bardziej fundamentalny. Oceniam bowiem, że osoba mało obeznana z tajnikami GIS-u nie poradzi sobie z obsługą tego serwisu, a jego twórcy zrobili niewiele, by w tym pomóc. Zacznijmy od strony startowej. Dziś znajdziemy na niej tylko ogólne informacje o podstawowych funkcjach serwisu. Nie dowiemy się natomiast, jakie są warunki korzystania z tych usług (choćby tego, czy są płatne). Skoro serwis jest nowy i dopiero musi zgromadzić grono użytkowników, strona główna powinna odsyłać do instrukcji obsługi, materiałów szkoleniowych, samouczków itp. Dziś jest tylko platforma e-learningowa, ale korzystanie z niej wymaga założenia jeszcze jednego konta. Ponadto konia z rzędem nowemu użytkownikowi, który znajdzie link do logowania bądź założenia konta. A przecież takie elementy powinny być w widocznym miejscu strony głównej!

Gdy już założymy konto, obsługa serwisu wcale nie staje się łatwiejsza, choć rzut oka na panel użytkownika zdaje się sugerować, że będzie to bułka z masłem. Pierwszą rzeczą, jaką chciałem zro-

bić w CAPAP-ie, to wgrać plik z własnymi danymi. Po długim oczekiwaniu na załadowanie danych (dlaczego nie ma paska postępu?) wyskoczył komunikat o błędzie – po jego przeczytaniu nie miałem jednak zielonego pojęcia, czy coś nie tak jest z moimi danymi czy też z systemem informatycznym GUGiK. Metodą prób i błędów jakoś w końcu przeskoczyłem ten problem. Następnie chciałem opublikować te dane w formie interaktywnej mapy. I na tym etapie nie ma co li-

czyć na intuicyjność. Skąd bowiem niedoświadczony użytkownik ma wiedzieć, że wcześniej musi przeprowadzić „kafelkowanie danych”? Podobnych problemów jest więcej, przez co rodzi się pytanie, dlaczego nie pomyślano o zamieszczeniu przy poszczególnych narzędziach podpowiedzi czy choćby o opracowaniu działu „Pomoc”. Wydaje się, że to absolutne podstawy projektowania serwisów internetowych!

Abstrahując od intuicyjności interfejsu, serwis CAPAP jest po prostu informatycznie niedopracowany. Podobnie jak Geoportal 3D na jednych komputerach działa, na innych – nie. Z kolei nawet jeśli się uruchomi, to często wyskakują różnego rodzaju błędy bądź aplikacja się zawiesza. Ale co tu się dziwić, skoro nawet z adresu URL serwisu wynika, że umieszczono go na testowym serwerze!

Podsumowując: w tej formie portal absolutnie nie jest przystosowany do obsługi przez osoby nieobeznane z narzędziami GIS, a przecież to one miały być głównymi użytkownikami CAPAP.

• Niech żywi nie tracą nadziei...

Oczywiście w pełni zdaję sobie sprawę, że oba serwisy opublikowano nie dlatego, że były dopracowane i gruntownie przetestowane, ale ponieważ taki jest wymóg realizacji unijnych projektów. Mam zatem nadzieję, że gdy tylko GUGiK z powodzeniem rozliczy to przedsięwzięcie, będzie mógł na spokojnie zabrać się do doszlifowania zarówno Geoportalu 3D, jak i usług CAPAP, tak aby rozwiązania te faktycznie spełniały pokładane w nich nadzieje. Warto trzymać kciuki za powodzenie tych przedsięwzięć, bo mają potencjał, by znacznie zwiększyć popularyzacja PZGiK wśród szerokiego grona odbiorców. Branża geodezyjna może na tym tylko zyskać.

Jerzy Królikowski